

Marian Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 620.

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ukazała się monografia *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, której autorem jest Marian Mikołajczyk. Recenzowana praca jest efektem wieloletnich studiów autora nad prezentowaną w niej tematyką. Autor bowiem jest niewątpliwie najbardziej kompetentnym spośród polskich historyków ustroju i prawa w zakresie tematyki, o której pisze.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, 15 rozdziałów, zakończenia oraz wykazu źródeł i literatury. Systematyka pracy została dostosowana do procesu kryminalnego, o którym pisze autor. Pomimo, że autor unika jednoznacznego określenia, jaki charakter miał proces kryminalny przed sądami w miastach małopolskich, skłania się ku temu, że mieszany – to jednak z systematyki recenzowanej pracy wyłania się przewaga elementów inkwizycyjnych. Wszystkie rozdziały dotyczące oskarżonego są w nim najbardziej rozbudowane. Stan taki może jednakże wynikać również z tego, co zauważył sam autor, że w aktach spraw pomijano (nie odnotowywano) niektóre zdarzenia, które miały miejsce w trakcie procesu kryminalnego, uznając je za oczywiste, np. czynności procesowe przed stadium rozprawy sądowej. Pomimo bowiem niezwykle szerokiej bazy źródłowej archiwaliów, do których dotarł autor, był on także nimi ograniczony. A zwłaszcza niekompletnością zachowanych akt sądowych, który to stan nie jest wyjątkiem, lecz regułą nie tylko w odniesieniu do akt sądów małopolskich. Osobiście mogę to potwierdzić w odniesieniu do akt sądów na Śląsku.

Brak rozbudowanych form postępowania przygotowawczego w prawie i praktyce sądowej przed miastami małopolskimi, do których powoływane powyżej wywody nawiązują, stanowi jedno z istotnych ustaleń rozprawy autora. Ukazuje on nam różnicę między dawnym postępowaniem sądowym, gdzie głównie liczyło się postępowanie przed sądem (odpowiednik dzisiejszej rozprawy sądowej). Odmienne jak dziś, kiedy to rozprawa sądowa i postępowanie przygotowawcze stanowią równorzędne stadia postępowania karnego. Zgadzam się z wyrażonym przy tej okazji poglądem autora o podobieństwie niektórych elementów polskiego postępowania sądowego do procedury anglosaskiej. Z tym, że według mnie takich podobieństw więcej można wskazać w odniesieniu do postępku ziemskiego, który bardziej miał charakter skargowy niż postępku miejskiego.

W ramach wstępnych uwag można mieć zastrzeżenia do zakresu chronologicznego pracy, zwłaszcza jego rozciągnięcia prawie do końca XVIII wieku. Przemianom bowiem procesu kryminalnego przed sądami miejskimi po roku 1764 autor stosunkowo niewiele poświęcił uwagi, a zasługują one niewątpliwie na bardziej dogłębne zbadanie i przedstawienie. Chodzi tu zarówno o ewolucję przepisów prawa karnego procesowego w odniesieniu do całego okresu, tj. do roku 1795, zaś praktyki na nich opartej raczej tylko do okresu reform Sejmu Czteroletniego. Praktyka bowiem oparta na jego ustawodawstwie była zbyt krótka. Natomiast gdy idzie o zasięg terytorialny pracy, tu także autor niekiedy granice Małopolski ujmuje bardzo szeroko.

Autor również we wstępie przekonywająco uzasadnia, że zdecydował się „nie wyodrębnić fragmentu poświęconego zasadom procesowym”. Uzasadnia to tym, że

praca oparta jest na badaniach praktyki. Można jednak z tym założeniem polemizować. W każdym bowiem procesie, czy to obecnie, czy w przeszłości wyodrębnia się określone zasady procesowe. Może jednak tak, jak to zrobił w stosunku do tzw. części statycznej procedury, autor powinien był to zrobić? Nie przesądzając tego, jaki charakter miał proces kryminalny w miastach Małopolski w XVI-XVIII wieku: czy skargowy, czy inkwizycyjny, czy mieszany? Ukazanie – choćby skrótowe – głównych zasad poszczególnych typów procesu ułatwiłoby czytelnikom porównanie analitycznych rozważań autora z dotychczasowymi opracowaniami o charakterze syntezującym, w których proces kryminalny jest na ogół opisywany poprzez pryzmat zasad w nim obowiązujących. Jako klasyczny przykład można podać tu opisanie procesu kryminalnego na podstawie Caroliny w podręczniku Michała Szczanieckiego.

Po lekturze tak obszernej pracy należałoby oczekiwać, że autor w zakończeniu poda, jakie były główne cechy procesu kryminalnego w miastach Małopolski w okresie od XVI do XVIII wieku. Tego jednakże nie czyni, nie imputuje mu, na przykład, cech inkwizycyjnego procesu karnego. Autor bowiem pokazuje nam, że jeśli nawet daną sprawę rozpatrywano na podstawie „Saksona”, to jednak praktyka w tym zakresie była niejednolita.

Autor w zakończeniu konkluduje, iż w poszczególnych miastach Małopolski obowiązywały rozmaite procedury kryminalne, dopatrując się różnic pomiędzy nimi we wpływie różnych partykularnych czynników, które miały wpływ na ukształtowanie się prawa w poszczególnych miastach. Przyczyn partykularyzmu procesowi kryminalnego w miastach autor słusznie dopatruje się w źródłach prawa i praktyki na nich opartej. Czy jednakże nie należałoby również szukać ich w partykularyzmie politycznym, niejednolitej strukturze stanu mieszczańskiego w Polsce, który w tym zakresie różnił się od pozostałych trzech stanów. Był on bowiem swoistą „konfederacją” miast, w których wyodrębniamy dopiero poszczególne grupy społeczne. A to z kolei przekładało się niekiedy na odmienny ustrój poszczególnych miast, w których nie tylko ustrój sądów, ale również proces kryminalny przed nimi obowiązujący nie miał charakteru powszechnego.

Podsumowując wywody autora, warto także zwrócić uwagę na jego samoprzyznanie się, że tam gdzie materiał źródłowy nie pozwalał na precyzyjną ocenę i sformułowanie jednoznacznych wniosków, starał się nie ukrywać wątpliwości. Przy okazji należy także zauważyć, że autor w rozprawie wykorzystał sporą część swojego dotychczasowego dorobku naukowego, nie tylko pozycje, które podaje w wykazie opracowań, ale również niektóre w nim nie ujęte, niekiedy zbyt dosłownie je cytując. Kto jak kto, jak nie sam autor był jednak do tego uprawniony, by je wykorzystać. Pominięcie wymienionych publikacji i opisanych w nich instytucji procesowych (np. dotyczących oskarżonego) tylko dlatego, że autor to już wcześniej zrobił, całkowicie rozbiłoby koncepcję pracy, której celem było przedstawienie pełnego modelu procesu kryminalnego.

Autor w recenzowanej rozprawie zawarł szereg cennych refleksji, niekiedy wydawałoby się tak oczywistych, że inni albo nie chcieli ich zauważyć, albo rzeczywiście ich nie zauważyli. Jako przykład takich odkrywczych, trafnych spostrzeżeń autora można chociażby wskazać stwierdzenie o ewolucji procesu miejskiego w sprawach karnych w kierunku wzmocnienia w nim roli skargi publicznej (s. 174),

czy o decydującej roli jakości dowodu, a nie względach formalnych, jako podstawy jego dopuszczenia (s. 378). Oczywiście jest, że wiele może nie ustaleń, lecz bardziej stwierdzeń autora można byłoby uzupełnić, szerzej skomentować. Praca, i tak już nie należąca do małych, jeszcze bardziej wtedy by się rozrosła. Właśnie teraz po jej opublikowaniu przyszedł czas na dyskusję nad nią – czy to bezpośrednio z autorem, czy to w publikacjach powołujących się na nią.

Pewne kłopoty ma autor z systematyką początkową i końcową poszczególnych rozdziałów. Większość z nich (9 na 15) zaczyna bowiem bądź to uwagami wstępnymi (rozdziały II, V, VI, VIII, X i XII) lub wstępem (rozdział VII), bądź wprowadzeniem (rozdziały III i XV). W przypadku 6 rozdziałów (rozdziały I, IV, IX, XI, XIII i XIV) nie mamy żadnego wstępu, niezależnie od tego jak je nazwiemy. Podobnie jest z zakończeniem poszczególnych rozdziałów. Raz kończy je autor podsumowaniem (rozdziały I, II, III, V, VII, VIII, XII, XIII, XIV i XV), a innym razem uwagami końcowymi (rozdziały IV, IX, X i XI). Jedynie w przypadku rozdziału VI. *Dowody. Zagadnienia wstępne*, ze względu na jego wprowadzający charakter i zwięzłość (10 stron), ich nie ma. Nie wiadomo, jaka jest różnica między zastosowanymi przez autora terminami, mają one bowiem podobny charakter. Na dodatek w przypadku 6 rozdziałów (rozdziały I, III, IV, VII, VIII i XIII) autor także w środku rozdziału przewidział uwagi wstępne (rozdziały I, III i XIII) oraz podsumowanie (rozdział IV) lub uwagi końcowe (rozdziały VII i VIII), nie trzymając się żadnej określonej wyraźnie reguły. Sam pomysł, by poprzedzić poszczególne rozdziały lub ważniejsze partie materiału uwagami wstępnymi (wprowadzeniem) oraz zakończyć je podsumowaniem (uwagami końcowymi) należy uznać z punktu widzenia czytelnika za pożyteczny. Szkoda tylko, że autor go do końca konsekwentnie nie przeprowadził.

Na marginesie można dodać, że wspomniane podsumowania (uwagi końcowe) po części mają syntezujący charakter, którego brak w odniesieniu do całości pracy. W jednym co najmniej wydaje się przypadku autor mógł podjąć taką próbę. Chodzi o praktykę, która ukształtowała się przed sądem krakowskim, którą przedstawił w oparciu o największą liczbę źródeł archiwalnych. Przed tym sądem niewątpliwie wykształciła się ona w pełniejszej formie niż przed pozostałymi sądami miast małopolskich.

W pełni zgadzam się z zawartą na samym końcu pracy konkluzją, iż „dalsze badania nad procesem miejskim należałoby niewątpliwie wzbogacić o gruntowne jego porównanie z innymi systemami prawnymi, zarówno ówczesnej Rzeczypospolitej, jak i obcymi, zwłaszcza z prawem stosowanym w miastach i państwach niemieckich”. Czytając pracę, w niektórych miejscach takie porównania same się nasuwają; przykładowo na s. 34-35 z podziałem na *inquisitio generalis* i *specialis* w procesie inkwizycyjnym, na s. 140 o areszcie powoda (delatora) – ze sposobami ochrony przed fałszywym oskarżeniem przewidzianymi w prawie niemieckim, czy na s. 328-326 z karą za nieposłuszeństwo.

Nasuwa się też pewna budująca refleksja, że dzięki odmiennościom występującym w procesie kryminalnym przed sądami w miastach Małopolski, miał on „ludzka twarz”. Dzięki czemu uniknięto w postępowaniu przed nimi błędów, wypaczeń, które miały miejsce w tym czasie, szczególnie w XVII wieku, w miastach niemieckich, gdzie obowiązywał proces inkwizycyjny. Dotyczy to także procesów o czary, w których na ogół żadne reguły procesowe nie obowiązywały, w Małopolsce jednak – tak.

Praca autora nie jest łatwa do recenzowania. Opiera się ona bowiem na olbrzymiej ilości faktów, a z faktami się nie dyskutuje, chyba że ktoś podążyłby śladami autora, wtedy mógłby z nimi podjąć polemikę. Przy czym często równorzędny charakter w stosunku do tego, o czym pisze autor w tekście głównym, mają także informacje zawarte w przypisach. Autor oparł swoją pracę na bogatym materiale źródłowym o charakterze archiwalnym, nawiązując chlubnie do tradycji krakowskiej szkoły historycznej (praca nieprzypadkowo nawiązuje do procesu w miastach Małopolski) oraz „praszczurów” polskiej nauki historii prawa z okresu międzywojennego.

Szkoda, że autor nie zaopatrzył recenzowanej pracy w indeks osobowy i nazw miejscowych, które pozwoliłyby czytelnikowi śledzenie losów bohaterów swej pracy. Warto natomiast zwrócić uwagę na bardzo staranną szatę edytorską recenzowanej pracy, łącznie z zakładką do niej.

Pomimo powyższych uwag krytycznych z uznaniem należy przywitać pracę M. Mikołajczyka. Jest to, wprawdzie zawężona terytorialnie i chronologicznie, pierwsza w polskiej literaturze historycznoprawnej praca tak szeroko ujmująca dzieje procesu kryminalnego w miastach polskich. Autor przedstawił szerokie studium analityczne, obejmujące praktykę sądów miast małopolskich oraz różnorodność form instytucji, które składały się na proces kryminalny w nich obowiązujący. Należy mieć tylko nadzieję, że po tej całej serii prac o charakterze analitycznym autor zdecyduje się na pracę o charakterze syntezującym, dotyczącą omawianej problematyki. Nikt bowiem, jak autor recenzowanej pracy, nie jest do tego bardziej predysponowany. Praca jego daje dobry początek kolejnym tego typu pracom poświęconym dziejom poszczególnych gałęzi prawa, co przy obecnym rozczłonkowaniu prawa na wiele dyscyplin, czyni aktualnym pokazanie genezy ich powstania i ewolucji. Prac o takim charakterze, ujmujących dzieje prawa nie „ogólnie”, nawiązując do terminologii stosowanej w kodeksach karnych, lecz „szczególnie”, w polskiej literaturze historycznoprawnej brakuje, zaś dotychczasowe próby w odniesieniu do prawa karnego, podjęte chociażby w pracy Bogusława Sygita *Historia prawa kryminalnego* (Toruń 2007), należy uznać za nieudane.

JÓZEF KOREDCZUK (Wrocław)

Diana Konieczna, *Ustrój i funkcjonowanie sejmiku brzeskolitewskiego w latach 1565-1763*, Warszawa 2013, ss. 198.

Praca Diany Koniecznej jest dopiero trzecią, po publikacjach Andrzeja Zakrzewskiego i Robertasa Jurgaitisa, monografią sejmiku litewskiego<sup>1</sup>. Chociażby z tego powodu zasługuje na uwagę.

Konstrukcja pracy oparta została na schemacie zaczerpniętym z monografii Andrzeja Zakrzewskiego. W rozdziale I autorka przedstawiła zagadnienia wspólne dla

---

<sup>1</sup> A. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000; R. Jurgaitis, *Vilniaus simelio veikla 1717-1795m.*, Kaunas 2007.